


Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/92162,Podroz-Wankowicza-po-Prusach-Wschodnich-Na-tropach-Smetka-a-w-swietle-dokumentow-n.html>

 Melchior Wańkowicz (z lewej) wśród ziemiaństwa, przed 1939 r. Fot. Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie

ARTYKUŁ

Podróż Wańkowicza po Prusach Wschodnich. *Na tropach Smętka* w świetle dokumentów niemieckich

OKRES HISTORYCZNY

(1922-1939) II Rzeczpospolita

Autor: GRACJAN GIŻEJEWSKI 27.05.2023

W dyspozycji Jacka Wilczura, członka Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, znalazły się akta nazistowskiej organizacji Związek Niemieckiego Wschodu dotyczące czterotygodniowej podróży latem 1935 r. Melchiora Wańkowicza po ówczesnych Prusach Wschodnich, której pokłosiem stała się książka „Na tropach Smętka”.

Chociaż mogłoby się wydawać, że jest to świetny przewodnik turystyczny, to obeznani z literaturą polską dobrze wiedzą, że nie o turystykę tutaj chodzi. Właściwym celem wyprawy Wańkowicza miało być bowiem dogłębne zapoznanie się z sytuacją mówiących po polsku Mazurów, a może nawet jeszcze coś więcej...¹ Akta nazistowskiej organizacji zachowały się wśród wielu innych materiałów zgromadzonych przez Wilczura, szczęśliwie przejętych przez Archiwum IPN. Dokumenty te niezbiecnie pokazują, jak twardy orzech do zgryzienia stanowiła dla Niemców działalność Wańkowicza.

Związek Niemieckiego Wschodu (Bund Deutscher Osten) powstał 26 maja 1933 r. jako następca osławionej Hakaty z inicjatywy czołowego ideologa nazizmu Alfreda Rosenberga. Miał charakter wyraźnie antypolski. Jego znakiem był czarny krzyż umieszczony na białej tarczy – symbol zakonu krzyżackiego – z dodaną białą swastyką. Głównym zadaniem związku miała być praca dla Wschodu – w szerokim znaczeniu tego słowa. Warto zwrócić uwagę na to, że organizacja ściśle współdziałała z organami państwowymi, m.in. z gestapo. Na jej czele stało ogólnokrajowe kierownictwo (Bundesleitung) w Berlinie. Było ono kontrolowane przez Rudolfa Heßa, zastępcę Adolfa Hitlera. Przewodniczącemu podlegały oddziały prowincjonalne, tzw. Grupy krajowe (Landesgruppen), którym z kolei były podporządkowane podgrupy terenowe (Untergruppen).

Nas będzie interesowała królewiecka Grupa Krajowa Prusy Wschodnie (Landesgruppe Ostpreußen) oraz Podgrupa Prusy Wschodnie-Południe (Untergruppe Ostpreußen-Süd) z siedzibą w Olsztynie wraz z mniejszymi jednostkami organizacyjnymi, jakimi były grupy powiatowe (Kreisgruppen). W powiatach zaś funkcjonowały grupy miejscowe (Ortsgruppen). Najmniejszymi ogniwami organizacji² byli mężowie zaufania (Vertrauensmänner), do których zadań należało m.in. inwigilowanie ludzi „niepewnych” oraz donoszenie zwierzchnikom o każdym podejrzanym wydarzeniu w okolicy.



Melchior Wańkowicz, przed 1939

r. Fot. NAC

Mąż (braku) zaufania

11 lipca 1935 r. Hans Tiska³ pisał do gestapo w Olsztynie:

„w nawiązaniu do dzisiejszej rozmowy telefonicznej donoszę w sprawie Wańkowicza co następuje: 24 czerwca w towarzystwie pewnej dziewczyny w wieku około 16 lat⁴ pojawił się w Szczytnie Wańkowicz, nawiązał kontakt z tamtejszym klubem wioślarskim, okazując międzynarodową legitymację wioślarską. Legitymacja była wystawiona na Melchiora Wańkowicza, pisarza z Warszawy. Podawał się za międzynarodowego turystę żyjącego ze swych reportaży, a poza tym przemawiającego w rozgłośni warszawskiej”.

Jak wynika z dalszej części dokumentu, odtąd był śledzony każdy jego krok⁵. Mowa jest bowiem o planowanej długości jego pobytu na Mazurach, trasie podróży z uwzględnieniem miejsc, w których dotychczas nocował, oraz osobach, z którymi rozmawiał. Co więcej, wspomniano nawet o zmianach w jego indywidualnym planie wycieczki.



**Hans Tiska. Fot. domena
publiczna**

W inwigilację Wańkowicza zaangażował się nawet sam Tiska, jednak stałym i sprawdzonym mężem zaufania Związku Niemieckiego Wschodu był Hermann Falkenberg, posługujący się pseudonimem „Rabe”⁶ (niem. Kruk). To od niego Tiska dowiedział się o prawdziwym celu podróży Wańkowicza, a więc przede wszystkim zamiarze napisania dzieła o ucisku Mazurów. Nic więc dziwnego, że pisarz pozostał w centrum uwagi Tiski także po powrocie do Polski. Co ciekawe, Niemiec do współpracy pozyskał producenta filmowego Kurta Skaldena, reprezentującego firmę „Skalden-Film” w Berlinie.

Dzięki temu we wrześniu 1935 r. informował nie tylko gestapo, lecz również prezydenta rejencji w Olsztynie o próbach pozyskania przez Wańkowicza zdjęć z filmu o Mazurach kręconego właśnie we wsi Sajzy w powiecie ełckim, i przekazał im nawet korespondencję prowadzoną w tej sprawie z Towarzystwem Wydawniczym „Rój” w Warszawie⁷.

Agent „Rabe” także nie próżnował, w efekcie czego Tiska 26 października 1935 r. mógł donieść gestapo w Olsztynie o planowanym kilka dni później wyjeździe mistrza krawieckiego Reinholda Barcza⁸ ze Szczytna do Warszawy w celu spotkania się z Wańkowiczem⁹. Tematem ich rozmowy miała być zapewne planowana publikacja o Mazurach.



**W książce P. Sowy „Agent Rabe”
została opisana działalność
agenturalna Hermanna
Falkenberga, począwszy od I**

wojny światowej aż do
pierwszych lat II wojny światowej



Reinhold Barcz. Fot. domena
publiczna

Na tropie reportażu

Jeszcze zanim ukazała się książka Wańkowicza, Niemców zaniepokoiły audycje radiowe z udziałem pisarza.

Kierownik organizacji powiatowej związku w Olsztynie Franz Petrikowski¹⁰ w sprawozdaniu z 23 listopada 1935 r. wspominał, że w tymże roku zaplanowano sześć audycji, z których dwie już się odbyły. On sam słuchał drugiej audycji (z 16 listopada) i twierdził, że w przypadku opisu ludu mazurskiego zawiera ona kłamstwa. Był bardzo zaniepokojony tym, że nie ma odpowiedniego odzewu ze strony niemieckiej, tym bardziej że na audycje żywo reaguje polska prasa. Co ciekawe, według niego żadne inne tereny pogranicza, jak na przykład Górny Śląsk i Marchia Graniczna, nie cieszą się tak dużym zainteresowaniem opinii publicznej w Polsce jak właśnie Prusy Wschodnie.

W czasie podróży Wańkowicza po Prusach Wschodnich Niemcy śledzili każdy jego krok. W dokumentach mowa jest o planowanej długości jego pobytu na Mazurach, trasie podróży z uwzględnieniem miejsc, w których dotychczas nocował, oraz osobach, z którymi rozmawiał.

Dodał jeszcze, że Wańkowicz podczas swojego pobytu w Prusach Wschodnich zwracał podobno szczególną

uwagę na systemy obronne. Aktywnością pisarza próbowano zainteresować urzędy, jednak nie podjęto żadnych kroków¹¹. Na wystąpienia Wańkowicza w radiu warszawskim zwrócił uwagę także Tiska. 2 grudnia 1935 r. wysłał on do Kierownictwa Powiatowego NSDAP w Szczytnie pismo, w którym, skarżąc się na propolskie sympatie niektórych członków rodziny Bodzianów, dodał, że jednego z nich odwiedził pisarz w lipcu 1935 r., a potem wspominał o nim właśnie w audycji radiowej¹².

Związek Niemieckiego Wschodu w dalszym ciągu zbierał informacje o Wańkowiczu. Świadczy o tym pismo Tiski do kierownika grupy okręgowej Związku w Mrągowie o nazwisku Hoffmann z 16 grudnia 1935 r., w którym dziękuje mu za przesłany poprzedniego dnia meldunek w sprawie pisarza.

„Byłoby bardzo pożądane, aby dowiedzieć się w tych miejscowościach, które on odwiedził, jak dalece posunął się w swej bezczelności. W moim przekonaniu mężowie zaufania mogą wciąż do tego dojść”.

- sugerował Tiska

Zdawał sobie przy tym sprawę, że rozciągnie się to w czasie¹³. Książka *Na tropach Smętka* była najpierw (1935–1936) publikowana w odcinkach w „Kurierze Porannym”¹⁴. Tłumaczenie z „Kuriera Porannego” z 31 grudnia 1935 r. zawierające sprawozdanie z ostatniego wykładu radiowego Wańkowicza Tiska przesłał w styczniu 1936 r. do Grupy Krajowej Związku w Królewcu, inspektora okręgowego Turowskiego w Szczytnie, a także do licznych adresatów w Olsztynie, jak oddział Tajnej Policji Państwowej, prezydent rejencji, a nawet Bannführer Wolff. Co ciekawe, w jednym z pism, podobnie jak Petrikowski, Tiska postawił tezę, że pisarz przybył na te tereny ze specjalnym zadaniem zbadania ich obronności¹⁵.



**Melchior Wańkowicz z córką
Martą na jeziorze Pupskim
(Spychowskim), 1935 r. Fot.
domena publiczna**

Wierni czytelnicy z NSDAP

21 listopada 1936 r. Tiska wysłał pismo do Grupy Krajowej Związku Niemieckiego Wschodu w Królewcu¹⁶, w którym powołując się na artykuł w gazecie „Polska Zachodnia” nr 306 z 7 listopada 1936 r., poinformował o ukazaniu się książki *Na tropach Smętka*¹⁷. Zwrócił on również uwagę na to, że miejscowy oddział gestapo od razu wniosł do Urzędu Tajnej Policji Państwowej w Berlinie o wprowadzenie zakazu jej wydania na terenie Niemiec, niemniej jako przedstawiciel Podgrupy Prusy Wschodnie-Południe, której sprawa Wańkowicza najbardziej dotyczyła, był żywo zainteresowany uzyskaniem specjalnego egzemplarza, podobnie zresztą jak prezydent rejencji w Olsztynie, aby móc przeciwdziałać wyrażonym w niej poglądom i ewentualnie ustosunkować się do nich poprzez napisanie krótkiej rozprawy. W ciągu kilku dni uzyskał stamtąd odpowiedź, że z prośbą o rozwiązanie tego problemu zwrócono się do ogólnokrajowego kierownictwa w Berlinie i za sprawą Reichsleiters Theodora Oberländera¹⁸ książka Wańkowicza zostanie przetłumaczona w Instytucie Gospodarki Wschodnioeuropejskiej¹⁹. Co ciekawe, sam mu ją wcześniej dał, a gotowe tłumaczenie miało trafić do wszystkich urzędów wchodzących w rachubę²⁰.



Dokumenty ze zbiorów Archiwum

IPN

Treścią książki Wańkowicza były zainteresowane – co zrozumiałe – przede wszystkim Urząd Tajnej Policji Państwowej w Berlinie i jego oddział w Olsztynie²¹. Zgodnie z przewidywaniami przystał on na udostępnianie przetłumaczonego dzieła Wańkowicza jedynie osobom pewnym, mającym zamiar wykorzystywać je w celach służbowych. Jego rozprawdaniem zajmował się oddział Związku Niemieckiego Wschodu w Królewcu²², przy czym jego komórka w Olsztynie z Tiską na czele odgrywała czasem rolę pośrednika pomiędzy nim a odbiorcami właściwymi. Egzemplarze były numerowane i trafiały głównie do poszczególnych ogniw organizacji²³, a także członków innych służb, takich jak Służba Bezpieczeństwa (SD)²⁴ czy SS²⁵, oraz osób postronnych, spośród których można wymienić dr. Waltera Schlusnusa z Królewca, piszącego artykuły próbujące dowieść niemieckości Mazur²⁶, dowódcę tzw. Landjahru (służby rolnej młodzieży) o nazwisku Leise²⁷ czy inspektora rządowego z Olsztyna Duwego²⁸. Zdarzało się, że książka Wańkowicza była przekazywana po cichu z rąk do rąk. Na przykład dyrektor Sądu Krajowego w Olsztynie o nazwisku Wessel 9 czerwca 1938 r. pisemnie upominał się u ppor. von Wedela z 11. dywizjonu przeciwpancernego w Olsztynie o jej pilny zwrot, podkreślając, że pożyczył mu ją dłuższy czas temu wbrew obowiązującemu zakazowi na własną odpowiedzialność. Co ciekawe, niewiele ponad dwa miesiące później Wessel przesłał ją również urzędnikowi

podatkowemu, niejakiemu Sokołowskiemu z Olsztyna, prosząc go o dyskrecję²⁹.

Publicystyczni stróże hakenkreuzu

Tiska otrzymał oficjalne tłumaczenie książki Wańkowicza 23 grudnia 1936 r. z centrali związku w Berlinie i mógł przystąpić do zbierania kontrdowodów na argumenty polskiego pisarza, opierając się przede wszystkim na aktach będących w dyspozycji sądów, rządu i starostw³⁰. Tydzień później wysłał pismo w tej sprawie do wspomnianego Oberländera³¹, wyraził jednak obawę, że ten sposób działania nie przyniesie pożądanego skutku. Jego zdaniem należałoby zaangażować zręcznego dziennikarza, który na podstawie dostarczonego mu materiału dotyczącego np. okropności dokonanych przez Polaków w czasie walk powstańczych na Górnym Śląsku wyruszy w teren i nawiąże kontakt z uczestnikami tych wydarzeń. W rezultacie można by – jak się wyraził – wydać dziesięć takich *Na tropach Smętka*. Na zakończenie dodał, że gdyby chciano sprostować wszystkie punkty sporne w dziele Wańkowicza, należałoby napisać chyba taką samą cegłę³².

Na uwagę zasługuje również to, że przy formułowaniu kontrargumentów na twierdzenia Wańkowicza Podgrupa Prusy Wschodnie-Południe w Olsztynie współpracowała z Grupą Krajową w Królewcu. Za przykład może posłużyć sprawa mazurskiego działacza Gottlieba Linki z Wawroch, który 21 stycznia 1920 r. podczas zgromadzenia poświęconego plebiscytowi został ciężko pobity przez niemiecką bojówkę, wskutek czego zmarł w olsztyńskim szpitalu 29 marca 1920 r. Olsztyńska podgrupa związku wyszukała kilka numerów gazety „Ostdeutsche Nachrichten” (*Wiadomości Wschodniopruskie*), w których została opisana ta zbrodnia, i przesała je właśnie do Królewca. Co ciekawe, w jednym z numerów można było przeczytać, że przyczyną śmierci Linki był rak żołądka³³. Wersja ta została potem potwierdzona w szpitalnym oświadczeniu wydanym 21 stycznia 1937 r., które przez Tiskę również zostało tam przekazane³⁴.

Z zachowanej korespondencji wynika, że książką Wańkowicza zainteresowano się także w kierownictwie ogólnokrajowym związku w Berlinie. Świadczy o tym pismo wysłane stamtąd 24 czerwca 1937 r. do Tiski³⁵, w którym wspomniano o zamieszczonej w tym samym miesiącu w warszawskiej „Depeszy” polemice do recenzji dzieła Wańkowicza w gazecie „Berliner Tageblatt”. Przy tej okazji „Depesza” zarzuciła prasie niemieckiej milczenie w sprawie pewnych wymienionych przez Wańkowicza „męczenników”, np. wspomnianego już Linki. Zarówno adresat tego pisma, jak i zastępca kierownika grupy powiatowej w Szczytnie o nazwisku Ilgner zostali poproszeni o dostarczenie bliższych danych dotyczących dwóch z nich w celu napisania i opublikowania czegoś na ich temat.

Również w czerwcu tegoż roku tłumaczenie Wańkowicza otrzymał od Tiski radca archiwalny dr Hermann Gollub z Wrocławia, który zaplanował nie tylko umieszczenie na łamach „Jomsburga” recenzji dzieła, lecz także napisanie książki pod tytułem *Na tropach Wańkowicza*, czego jednak – jak dzisiaj wiemy – nie zdążył zrobić³⁶. Kto wie, jaki finał znalazłaby sprawa Wańkowicza, gdyby nie wybuchła II wojna światowa...

Tekst pochodzi z numeru 9/2021 „Biuletynu IPN”

¹Tytułowy Smętek Wańkowicza, „reprezentujący ducha wojującej niemczyzny po traktacie wersalskim”, okazał się na tym terenie wszechobecny. Autor nawiązał do utworu Stefana Żeromskiego *Wiatr od morza*, w którym Smętek oznaczał niemieckie panowanie nad polskim Pomorzem i germańską dominację nad słowiańskimi Pomorzanami. Zob. W. Mierzwa, *Zrozumieć Mazury*, Dąbrówno 2019, s. 147-149.

²Strukturę organizacyjną opracowano na podstawie pracy Pawła Sowy, *Tropem spadkobierców Hakaty: antypolska działalność Bund Deutscher Osten na Warmii i Mazurach (1933-1939)*, Warszawa 1979, s. 17-19, 23, 105, 138.

³AIPN, 4028/14, Dokumentacja Związku Niemieckiego Wschodu, Grupy Krajowej Prusy Wschodnie (Bund Deutscher Osten, Landesgruppe Ostpreußen) dotycząca podróży Melchiora Wańkowicza na Mazury i opublikowania jego książki *Na tropach Smętka*, k. 4-6. O Tisce wiadomo, że ok. 1935 r. stanął na czele centrali Związku Niemieckiego Wschodu w Olsztynie, wcześniej zaś był kierownikiem oddziału powiatowego tej organizacji w Szczytnie. Zob. P. Sowa, *Tropem spadkobierców Hakaty...*, s. 22. Jak słusznie zauważyła Emilia Sukertowa-Biedrawina, wiele swoich listów podpisywał tylko pierwszą literą nazwiska - „T”. Identyfikacja osoby składającej ten podpis w omawianych aktach była możliwa dzięki funkcji podanej w jednym z pism oraz analizie treści kilku dokumentów. Zob. E. Sukertowa-Biedrawina, *Materiały do dziejów walki hitlerowców z ruchem polskim na Mazurach i Warmii w latach 1933-1939*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1967, nr 1-2, s. 158.

⁴Chodzi o jego czternastoletnią córkę Martę.

⁵Co ciekawe, działo się tak, mimo że Wańkowicz posiadał glejt od naczelnego redaktora hitlerowskiego organu „Der Angriff”, Hansa Schwarza van Berka, który zamówił u niego artykuł *Ein Pole erlebt Ostpreußen* (w wolnym tłumaczeniu: „Prusy Wschodnie w oczach Polaka”). Zob. A. Ziółkowska-Boehm, *Na tropach Wańkowicza... po latach*, Warszawa 2009, s. 37. Aleksandra Ziółkowska-Boehm była w latach 1972-1974 asystentką i współpracowniczką Wańkowicza.

⁶Interesujący dokument literacki stanowi książka P. Sowy *Agent Rabe*, w której została opisana jego działalność agenturalna, poczynszy od I wojny światowej aż do pierwszych lat II wojny światowej.

⁷AIPN, 4028/14, Dokumentacja Związku Niemieckiego Wschodu, Grupy Krajowej Prusy Wschodnie dotycząca podróży Melchiora Wańkowicza..., k. 8-10. Towarzystwo Wydawnicze „Rój” powstało w 1924 r. z inicjatywy samego Wańkowicza, który chwilę potem został nawet jego współwłaścicielem. W ciągu piętnastu lat swojej działalności stało się jedną z największych firm wydawniczych w okresie międzywojennym. Zob. A. Ziółkowska-Boehm, *Na tropach Wańkowicza...*, s. 9-10, 33.

⁸Urodził się 9 listopada 1889 r. w Waplewie. Był znanym działaczem polskim, kaznodzieją gromadkarskim (luterańskim), wydawcą i redaktorem „Głosu Ewangelijnego”. W styczniu 1939 r. za swoją działalność otrzymał nakaz opuszczenia Prus Wschodnich. W tym samym roku aresztowany przez Niemców i, po pobycie w różnych więzieniach, ścięty w Moabicie. Zob. P. Sowa, *Tropem spadkobierców Hakaty...*, s. 66-67, 77, 86, 97.

⁹Meldunek ten już 24 października 1935 r. został przekazany oddziałowi Tajnej Policji Państwowej w Szczytnie. Zob. AIPN, 4028/14, Dokumentacja Związku Niemieckiego Wschodu, Grupy Krajowej Prusy Wschodnie dotycząca podróży Melchiora Wańkowicza..., k. 12-13.

¹⁰Był stolarzem z Butryn. Funkcję kierownika w organizacji sprawował od 1933 r. Zob. P. Sowa, *Tropem spadkobierców Hakaty...*, s. 22.

¹¹ AIPN, 4028/13, Dokumenty lokalnych władz administracyjnych, policyjnych i partyjnych w Prowincji Prusy Wschodnie dotyczące mniejszości polskiej, k. 2-3.

¹² AIPN, 4028/14, Dokumentacja Związku Niemieckiego Wschodu, Grupy Krajowej Prusy Wschodnie dotycząca podróży Melchiora Wańkowicza..., k. 14-15.

¹³ *Ibidem*, k. 16.

¹⁴ Były one opiniowane przez specjalną placówkę o nazwie *Publikationsstelle* mieszczącą się w Pruskim Tajnym Archiwum Państwowym w Berlinie-Dahlem. Gotowe opinie obejmujące zwykle kilka artykułów trafiały następnie do właściwych osób w państwie i zapewne do Związku Niemieckiego Wschodu. Ze względu na niekompletność dokumentacji, jej uszkodzenia i po części nie do końca jasny obieg pism w niniejszym artykule zrezygnowano z przybliżenia tej korespondencji. Zob. AIPN, 4028/14, Dokumentacja Związku Niemieckiego Wschodu, Grupy Krajowej Prusy Wschodnie dotycząca podróży Melchiora Wańkowicza..., k. 30-31, 33-35, 59-60.

¹⁵ AIPN, 4028/14, Dokumentacja Związku Niemieckiego Wschodu, Grupy Krajowej Prusy Wschodnie dotycząca podróży Melchiora Wańkowicza..., k. 24-28.

¹⁶ *Ibidem*, k. 40-41.

¹⁷ Książka ta zyskała uznanie i popularność nie tyle dzięki ciekawej formie, ile z uwagi na to, że autor poruszył w niej sprawy dotychczas pokryte milczeniem. Miała ona przed wojną dziewięć wydań w ciągu czterech lat. Dwa pierwsze właśnie w 1936 r., trzecie, czwarte, piąte – w 1937, a szóste, siódme i ósme rok później. Ostatnie wydanie przedwojenne w 1939 r. zdjęli Niemcy z maszyn drukarskich w Bydgoszczy. Zob. A. Ziółkowska-Boehm, *Na tropach Wańkowicza...*, s. 38, 77, 576. Niemców oczywiście *Smętek* rozwścieczył. Jego autor miał zakaz wjazdu na teren Rzeszy. Poza tym próbowano – jak wiadomo, bezskutecznie – nakłonić polskie władze do zabronienia rozpowszechniania publikacji. Zob. W. Mierzwa, *Zrozumieć Mazury...*, s. 150.

¹⁸ Pełnił tę funkcję w latach 1933-1937. W pierwszej połowie lat trzydziestych jako dyrektor Instytutu Gospodarki Wschodnioeuropejskiej Uniwersytetu w Królewcu współpracował m.in. z szefem Referatu Gospodarczego Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej w Wilnie Stanisławem Swianiewiczem, powszechnie uważanym za ostatniego świadka zbrodni katyńskiej. Po wybuchu wojny Oberländer był utożsamiany z ostatecznym batalionem „Nachtigall”, a po jej zakończeniu m.in. kierował ministerstwem do spraw wypędzonych i przesiedleńców w rządzie Konrada Adenauera.

¹⁹ AIPN, 4028/14, Dokumentacja Związku Niemieckiego Wschodu, Grupy Krajowej Prusy Wschodnie dotycząca podróży Melchiora Wańkowicza..., k. 44-45.

²⁰ *Ibidem*, k. 47.

²¹ *Ibidem*, k. 48-50.

²² *Ibidem*, k. 51, 65-66.

²³ *Ibidem*, k. 67-71, 76-78, 97, 101, 105, 115, 118-121, 141-142, 144-145.

²⁴ Egzemplarze książki trafiły m.in. do podrejonu SD w Olsztynie. Zob. *Ibidem*, k. 79-80, 99,

115-117, 119, 121-122.

²⁵ Egzemplarz zamówił przykładowo dowódca 61. Pułku SS „Masuren” (Mazury). Zob. *Ibidem*, k. 106–108, 125–126.

²⁶ *Ibidem*, k. 109–110.

²⁷ *Ibidem*, k. 147–149.

²⁸ *Ibidem*, k. 132–133.

²⁹ *Ibidem*, k. 134, 139–140.

³⁰ *Ibidem*, k. 54–55. Według innego jego pisma do Grupy Krajowej związku w Królewcu z 27 listopada 1936 r. udało mu się uzyskać tego dnia także jeden egzemplarz książki poprzez Gdańsk, co ma zapewne związek z jego wcześniejszym listem w tej sprawie do niejakiego dr. Beelitz z tego miasta. Zob. AIPN, 4028/14, Dokumentacja Związku Niemieckiego Wschodu, Grupy Krajowej Prusy Wschodnie dotycząca podróży Melchiora Wańkowicza..., k. 42, 46. Aleksandra Ziółkowska-Boehm podała z kolei, że niemieckie tłumaczenie *Auf den Spuren des Smentek* ukazało się w 1937 r. bez miejsca wydania. Zob. A. Ziółkowska-Boehm, *Na tropach Wańkowicza...*, s. 576.

³¹ Co ciekawe, sam Oberländer był pod wrażeniem pracy Wańkowicza, niemniej niektórych oskarżeń w niej zawartych według niego nie można było pozostawić bez komentarza, choćby ze względu na Niemców żyjących w Polsce, i również włączyć się w weryfikację jej treści. Zob. A. Ziółkowska-Boehm, *Na tropach Wańkowicza...*, s. 40–41.

³² AIPN, 4028/14, Dokumentacja Związku Niemieckiego Wschodu, Grupy Krajowej Prusy Wschodnie dotycząca podróży Melchiora Wańkowicza..., k. 56–58. Inny pomysł wypłynął z niemieckiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Polegał on na wysłaniu do Polski „Antysmętka” w osobie cytowanego przez Wańkowicza pisarza niemieckiego Heinricha Hausera, który napisałby kontrreportaż o niedoli mniejszości niemieckiej w II RP. Podróż ta, odkładana kilka razy, miała się odbyć jesienią 1939 r. Zob. A. Ziółkowska-Boehm, *Na tropach Wańkowicza...*, s. 41.

³³ AIPN, 4028/14, Dokumentacja Związku Niemieckiego Wschodu, Grupy Krajowej Prusy Wschodnie dotycząca podróży Melchiora Wańkowicza..., k. 61–64, 127–128.

³⁴ Otrzymał on je za pośrednictwem prezydenta rejencji w Olsztynie. Zob. *ibidem*, k. 72.

³⁵ *Ibidem*, k. 85.

³⁶ *Ibidem*, k. 83, 88. O książce Wańkowicza pisał także berliński dwutygodnik „Ostland”, będący oficjalną gazetą Związku Niemieckiego Wschodu, a nawet organ niemieckich mniejszości w Polsce „Posener Evangelisches Kirchenblatt”. Zob. A. Ziółkowska-Boehm, *Na tropach Wańkowicza...*, s. 41–42. Sam Wańkowicz wspomina, że Niemcy usiłowali przemilczeć pierwsze nakłady jego dzieła, jednak po ukazaniu się czwartego wydania zdecydowali się na reakcję. Skutkowało to tym, że na jego biurko trafiły wycinki około pięćdziesięciu recenzji z pism niemieckich. Zob. M. Wańkowicz, *Przedmowa do powojennego wydania*, [w:] *Na tropach Smętka*, Kraków 1980, s. 7–8.

COFNIJ SIĘ